

*Mateusz Adam Michalski*

ORCID: 0000-0002-2607-7722

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
Wydział Polonistyki

Jagiellonian University of Kraków  
Faculty of Polish Studies

## ODBICIA NEGATYWNE. DIALEKTYKA TOŻSAMOŚCI W *SOLARIS* STANISŁAWA LEMA

### Negative Reflections. The Dialectics of Identity in *Solaris* by Stanisław Lem

Słowa kluczowe: tożsamość, negatywność,  
dialektyka, dialektyka negatywna, utrata, lustro

Key words: identity, negativity, dialectics,  
negative dialectics, loss, mirror

#### Streszczenie

W artykule podjęto temat procesu kształtowania się tożsamości Krisa Kelvina w *Solaris* Stanisława Lema. Głównym narzędziem badawczym zastosowanym w analizie i interpretacji powieści jest pojęcie negatywności zaczerpnięte z Kojëviańskiej interpretacji Hegla. Dialektyka tożsamości głównego bohatera *Solaris* opiera się na relacji z Innym, który staje się lustrem ukazującym odwrócony obraz pozytywny patrzącego. Odnalezienie tożsamości jest bowiem możliwe dzięki negatywności: utracie, braku, niedoskonałości itp. Celem artykułu jest odpowiedź na pytania: co odróżnia nas od „neutrinowych gości”? co pozwala odnaleźć tożsamość? oraz jak przebiega proces myślenia tożsamościowego?

#### Abstract

The article deals with the process of identity formation by Kris Kelvin in *Solaris* by Stanisław Lem. The most important research tool for the analysis and interpretation of the novel is the concept of negativity from Hegel's Kojëvian interpretation. The dialectic of identity of the main character of *Solaris* is based on the relationship with the Other, who becomes a mirror that shows the opposite positive image of the viewer. Identification is possible through negativity: loss, lack, imperfection, etc. The aim of the article is to answer the questions: What differentiates us from “neutrinic visitors”? How do you find the identity? and how does the process of thinking about identity work?

„Ciemność patrzyła na mnie, bezpostaciowa, olbrzymia, bezoka, pozbawiona granic” (Lem 2021: 42). W jednym z pierwszych wrażeń Krisa Kelvina, spoglądającego na *Solaris*, wyraźnie dominuje negatywność.

Wszystko, co blisko Solaris, przyjmuje dla niego formę odwróconego obrazu pozytywowego. Stacja badawcza zionie pustką, ciemnością i ciszą, maconą jedynie regularnym „miaukaniem rur” (Lem 2021: 25). Sama planeta także jest swoistym negatywem – „czarnym słońcem”, wpływającym na pobliskie obiekty. Przestrzeń powieści Stanisława Lema jednoznacznie wskazuje na istotną rolę negatywu jako budulca znaczeniowego.

Nienacechowana negatywnie pozostaje jedynie biblioteka: „Położona w samym centrum Stacji [...] była najlepiej izolowanym miejscem wewnątrz stalowej skorupy” (Lem 2021: 175). Jest przestrzenią wypełnioną „nieustającą wrzawą powtórzeń” (Foucault 1999: 101), próbujących wytłumaczyć niewytłumaczalne. Może dlatego Kris czuje się w niej „dobrze, mimo jawnego fiaska poszukiwań” (Lem 2021: 175), gdyż biblioteka niejako przeciwstawia się wszechobecnej negatywności. Na zewnątrz wszystko pozostaje ciemne i niewytłumaczalne. Wewnątrz jej natomiast dominuje oświecenie – rozum, wiara w intelekt. Jednak tak naprawdę biblioteka nie jest przestrzenią pozytywną. Kris nie znajduje tu żadnej odpowiedzi na nurtujące go pytania. Krąży po „informacyjnym labiryncie” (Csicsery-Ronay 1992: 31), który wiedzie donikąd: „kołowrót hipotez, odświeżanie dawnych, wprowadzanie nieistotnych zmian, [...] uwieloznaczanie jęło zmieniać dotąd tak klarowną, mimo rozległości, solarystykę w coraz bardziej powikłany, pełen ślepych uliczek labirynt” (Lem 2021: 270).

Biblioteka jest zbiorowiskiem głosów, nakładających się na siebie, zbiegających i zaprzeczających sobie nawzajem. Wśród polifonii myśli Kelvin nie odnajduje nic, co pozwoliłoby mu zrozumieć sytuację, w jakiej się znalazł. Inteligibilny pozór pęka, a biblioteka okazuje się nie spełniać swojej funkcji. Przeładowana informacjami staje się własnym negatywem. Zamiast być pomieszczeniem, w którym można odnaleźć odpowiedzi, jest raczej strefą zagmatwania, zacierania różnic i nie wiodącej do odpowiedzi przepawy przez tysiące książek, encyklopedii i artykułów.

W *Solaris* to właśnie zdominowana przez niepewność oraz lęk przestrzeń zewnętrzna względem biblioteki – pusta, ciemna i cicha – stanowi miejsce poznania samego siebie. „Chimery” Kelvina rodzą się nie z „czarnobiałej płaszczyzny znaków drukowanych” (Foucault 1999: 100), lecz w pokoju podczas snu – wyrywając obrazy i wspomnienia

ukryte w głębi jego nieświadomości. Tu pojawia się Harey, dokładnie taka, jaką zapamiętał ją Kris: „umarli pozostają młodzi” (Lem 2021: 86). Stanowi ona pod wieloma względami jego negatyw, w którym, wpatrując się jak w lustro, może dostrzec odwrotność samego siebie. Tym samym bohater *Solaris* zyskuje możliwość utożsamienia się z sobą. To w negatywności tkwi odpowiedź na pytania: kim jestem „ja” i kim jestem jako człowiek.

Według Georga W. H. Hegla przedmiot samowiedzy jako pewna forma świadomości istnieje i tworzy się jedynie poprzez negację: „Przedmiot zaś musi dokonać na sobie negacji samego siebie, ponieważ *sam w sobie* jest negatywnością i dla tego, co inne, musi być tym, czym jest” (Hegel 1963: 210). Świadomość jest więc „negacją samej siebie”, pozostając przy tym „czymś samoistnym”. Podmiot w takim rozumieniu jest w ciągłym ruchu autokreacji, powrotu do siebie. Zdaniem Hegla myślenie tożsamościowe charakteryzuje dynamika dialektyczna, dzięki której podmiot może poprzez ciągle określanie własnej odrębności różnicować się od świata zewnętrznego, utożsamiając się z samym sobą.

We *Wstępie do wykładów o Heglu* Alexandre Kojève mówi o bycie jako totalności, która jednoczy w sobie tożsamość i negatywność (Kojève 1999: 496). Obie kategorie, określane przez francuskiego filozofa, zgodnie z myślą Hegla, mianem ontologicznych, stanowią swoje przeciwieństwa. Tożsamość to esencja, która sprawia, że podmiot zawsze pozostaje „*tożsamym z sobą i różnym od innych*” (Kojève 1999: 493). Natomiast negatywność umożliwia „zniesienie swojej tożsamości z samym sobą” (Kojève 1999: 494). Konkretny byt jest zarazem tożsamością i negatywnością, które w dialektycznym ruchu kreują podmiot, a ten powraca do siebie i odkrywa, kim jest. Uważam, że negatywność oraz jej pochodne – utrata, brak, mankament – stanowią w *Solaris* drogę do poznania siebie.

## Twarzą w twarz

Według Emmanuela Lévinasa poznajemy siebie w spotkaniu z Innym, który jawi się jako negacja mnie (Lévinas 1998: 227). Aby wejść z nim w dialog, potrzebne jest fenomenologiczne doświadczenie „epifanii” twarzy. W *Solaris* oblicze Harey pozostaje jednak ukryte – Kris nie może więc rozpocząć z Innym „pełnego dialogu, gdyż [jego] twarz [...]

pozostaje nierozpoznana” (Kucharczyk 2020: 109). Kelvin nie spotyka bowiem człowieka, ale, jak ujął to Przemysław Czapliński: „usamodzielniony, a przez to spotęgowany aspekt naszego człowieczeństwa” (Czapliński 2001: 74). Widzi własną strukturę nieświadomości, będącą „bezludną mieszaniną wspomnień i obrazów” (Lem 2021: 242) z niego zaczerpniętych.

Jak twierdzi Łukasz Kucharczyk, głównym tematem *Solaris* jest człowiek (Kucharczyk 2016: 41)<sup>1</sup>. Andrzej Stoff zauważa, że człowiek ten „cierpi na brak wiedzy [...] o sobie samym” (Stoff 2006: 111). Możliwość zrozumienia, kim jest, daje mu spotkanie z Innym. Pierwszego dnia pobytu na Stacji Kelvin nie odpowiada na pytanie Snauta: „– Ty?!!! – wykrztusił – kto TY jesteś?” (Lem 2021: 57). Dopiero odwiedziny „gościa” pozwolą mu na utożsamienie się z samym sobą oraz ze swoimi demonami. Aby zrozumieć, dlaczego zbudowanie, czy raczej odbudowanie swojej tożsamości rozpoczyna się po pojawieniu się Innego, trzeba przyjrzeć się dychotomicznemu rozdarciu, któremu podlegają bohaterowie Lema. Na nim bowiem opiera się dialektyka tożsamości, a w wypadku *Solaris* również dialektyka negatywna.

Jerzy Jarzębski słusznie zauważa, że choć autor *Powrotu z gwiazd* był materialistą, to główne postaci jego powieści nie mogą zostać sprowadzone jedynie do sfery biologicznej (Jarzębski 2021: 335). *Solaris* przedstawia gatunek ludzki zawieszony między redukcjonizmem fizjologicznym a pewną nieredukowalną sferą, która pomimo „ułamności zwierzęcej fizjologii człowieka” (Lem 2021: 273) wyróżnia go spośród innych bytów. U Lema zarysowuje się obraz człowieka jako „istoty dwuistej, rozdartej między [...] ideał a jego brak” (Bereś 2006: 25). Właśnie w dychotomiczności i swoistym rozdarciu, jakiemu podlega Kelvin, tkwi źródło dialektyki tożsamości. Może on spojrzeć na siebie i zobaczyć zredukowane biologicznie „ciało pośród ciał” albo ujrzeć w nim coś więcej – „ciało jako moje” (Ricoeur 2003: 220).

Paul Ricoeur stwierdza, że tożsamość człowieka jest dialektyczna, ponieważ nakładają się w niej dwie odrębne tożsamości wynikające z „analizy i refleksji”, na których „zaszczepia się dialektyka *ipse* i *idem*” (Ricoeur 2003: 34). *Idem* jest pewnym niezmiennym rdzeniem osobowości, byciem „tym samym i takim samym” (Karpiński 2013: 40), *ipse* natomiast jest wszystkim tym, co wokół rdzenia – to „bycie sobą” (Kar-

<sup>1</sup> Jest to stała teza w badaniach nad *Solaris*. Zob. np. (Balcerzan 1973: 119–127).

piński 2013: 40). *Idem* można zobaczyć jedynie jako odbicie – kształtuje się w „stadium lustra”<sup>2</sup>, w którym powstaje pierwszy ruch identyfikacji z własnym obliczem: „Powierzchnia twarzy, ciała, którą widzimy, sprawia, że poznajemy się jako indywidua” (Lem 2021: 310). W lustrze wytwarza się „ja” idealne – modelowe *idem*. Bez tego obrazu jakkolwiek ruch identyfikacyjny nie byłby możliwy (Turczyn 2013: 39). Jarzębski słusznie stwierdza, że *Solaris* opisuje „doświadczenie transgresji: z porządku ludzkiego ku nieludzkiemu” (Jarzębski 2021: 336) w drodze do poznania siebie. Jednak to tylko jeden kierunek ruchu w stronę zgłębienia własnej tożsamości. Drugim jest wyjście poza siebie – spojrzenie na siebie z zewnątrz, przejrzenie się w lustrze – tylko tak można uzskać tożsamość ze sobą.

## Lustro bez twarzy

W *Solaris* to Inny staje się lustrem. Kelvin szuka siebie w zwierciadle, którym jest Harey<sup>3</sup>: „– Bo patrzysz, jakbyś... jakbym... / – Co? / – Jakbyś czegoś szukał” (Lem 2021: 147). Jak mówi Snaut: „Nie szukamy nikogo oprócz ludzi. Nie potrzeba nam innych światów. Potrzeba nam luster” (Lem 2021: 118). Jednak w solaryjskich „gościach” nie można ujrzeć swojego odbicia w ten sam sposób, w jaki widać je w drugim człowieku. Wynika to, jak wskazywałem wyżej, z niemożności wejścia w pełny dialog z Innym. Jak więc Kelvin może zobaczyć siebie w Harey i poznać swoją tożsamość?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przyjrzeć się Harey. Z początku pojawia się bez potrzeby samoidentyfikacji ani rozpoznania swojej tożsamości. Dopiero po dłuższej relacji z Kelvinem powstaje u niej potrzeba identyfikacji „ja”. Od tego momentu staje się ona negatywnym przykładem działania dialektyki tożsamości. Nie udaje się jej odnaleźć siebie ani dowiedzieć, kim jest: „– Nie możesz mówić prawdy. Nie jestem Harey / – A kim jesteś? / [...] – Harey... ale... ale wiem, że to nieprawda” (Lem 2021: 229). Analizując niepomyślny przebieg procesu odnajdywania przez nią tożsamości, widać, co jest czynnikiem umożliwiającym utożsamienie się człowieka z samym sobą. Uważam,

<sup>2</sup> Szerzej o filozofii Jacques’a Lacana w *Solaris* zob. (Helford 1992: 167–177).

<sup>3</sup> Analogicznie do myśli Bachtina: „Samych siebie [...] widzimy jedynie oczami innych” (Ulicka 2001: 39–40).

ze Harey to odbicie negatywne, w którym można ujrzyć istotę człowieczeństwa, gdyż jako odbicie – w swoim odwróceniu – zdaje się ono równolegle eksponować brak tego, co ludzkie.

Neutrinowy „gość” jest matrycą bez realnie istniejącego oryginału, kopią bez źródła – symulakrem (Baudrillard 2005: 11–12): „To nie są osoby ani kopie określonych osób, tylko zmaterializowane projekcje tego, co na temat danej osoby zawiera nasz mózg” (Lem 2021: 164). „Twór F” nie ma swojej twarzy, a jedynie jej namiastkę: „pozór twarzy Harey” (Lem 2021: 107). W rozumieniu filozofii Lévinasa „twarz” stanowi fenomenologiczne oblicze, dzięki któremu można siebie zobaczyć i zostać zobaczonym. „Gość” na Stacji Solaris nie ma swojego oblicza. Jest „prawie fantomem, poza bezwładną mieszaniną wspomnień i obrazów, zaczerpniętych ze swojego... Adama... jest właściwie – pusty” (Lem 2021: 242).

Dzięki pobytowi z ludźmi fantom coraz bardziej się „uczłowiecza [...] do określonych granic” (Lem 2021: 242). Nawet kiedy proces uczłowieczenia widocznie postępuje, tożsamość „gościa” pozostaje rozszczepiona i nieodkryta. Nie może zobaczyć prawdziwego siebie w lustrze – nawet z fizycznego punktu widzenia. W przyrodzie neutrino, czyli materia, z której zbudowane są „twory F”, występują jedynie jako cząstki lewoskrętne. Aby odbić się w lustrze, Harey musiałaby stać się swoim własnym negatywem. W innym wypadku nastąpiłoby „załamanie symetrii parzystości przestrzennej” (Lesiak 2004: 7). Oznacza to, że stan układu odniesienia jej cząstek w trzech osiach (x, y, z) w zwierciadlanym odbiciu nie będzie stanowił odwrotności (-x, -y, -z) ze względu na fizyczne właściwości neutrin.

Pomimo niemożności zobaczenia samej siebie symulakrum Harey nieustannie próbuje odkryć, kim jest: „Kris, kimkolwiek jestem, dzieckiem na pewno nie. Obiecałeś. Powiedz” (Lem 2021: 220). Prosi Kelvina, aby zdradził jej, skąd się wzięła, aby dał jej tą informacją szansę na odkrycie własnej tożsamości. Przynosi to efekt odwrotny. Im bardziej Harey próbuje odkryć siebie, tym odleglejsze wydaje się jej „ja”<sup>4</sup>. Bez możliwości spojrzenia na siebie i w siebie nie istnieje dla Harey nadzieja. „Potrzeba nam luster” (Lem 2021: 118), aby wiedzieć, kim jesteśmy. Nie chodzi jednak o uznanie za prawdziwą „ideę człowieka, jako bytu,

<sup>4</sup> Jak zauważa Theodor Adorno: „Myślenie tożsamościowe oddala się od tożsamości swego przedmiotu tym bardziej, im bezwzględniej nań napiera” (Adorno 1986: 207). Jeżeli przyjąć, że jest to cecha właściwa kondycji ludzkiej, Harey można by uznać za hiperludzką.

którego umysł [...] jest niezmaconym zwierciadłem” (Rorty 1994: 334) – której przeciwstawia się pragmatyczna filozofia Richarda Rorty’ego. Człowiek ma możliwość transgresyjnego dostrzeżenia się i ulokowania w ciele, dzięki czemu może uzyskać pełną tożsamość. Harey nie może tego zrobić, dlatego decyduje się na śmierć. Co więc sprawia, że Kelvin oprócz „twarzy” i nieneutrinowej konstrukcji ciała jest w stanie zobaczyć siebie?

## Odbicia negatywne

Śmierć prawdziwej Harey jako „konkretne wydarzenie, które rzeczywiście pociąga za sobą doświadczenie utraty” (LaCapra 2015: 102), jest dla Kelvina źródłem „traumy historycznej” (LaCapra 2015: 102). Nie została ona przez niego przepracowana, ale schowana w głębi i pozostawiona w nadziei, że z czasem wyblaknie. Tak się nie dzieje: „zrobiła taką straszną rzecz, zostawiwszy pięć słów na kartce adresowanej do mnie. Miałem ją w papierach, nosiłem przy sobie stale, wyświechtaną, rozpadającą się wzdłuż zgięć, nie miałem odwagi się z nią rozstać – tysiące razy wracałem do chwili, w której ją pisała, i do tego, co musiała wtedy czuć” (Lem 2021: 91). Choć kartka, na której Harey zapisała swoje ostatnie słowa, podlega degradującemu działaniu czasu, w pamięci Krisa wszystko dalej jest żywe. Stracony obiekt miłości został przez niego inkorporowany. Jak pisze Michał Paweł Markowski, referując myśl Jacques’a Derridy: inkorporacja „próbuje [...] wyminąć pracę żałoby, składając swój fantazmat w niewysławialnej krypcie, nie potrafiąc się wszelako od niej uwolnić” (Markowski 2006: 40). W takim grobowcu spoczywa Harey – „pochowana żywcem w krypcie jako pełnoprawna osoba” (Abraham, Torok 1994: 130)<sup>5</sup> – do momentu, aż Solaris nie wyrwie jej obrazu z zakamarków pamięci Kelvina i niejako przywróci do życia.

Ocean, sondując umysły ludzi przebywających na Stacji, „wydobył z nich pewne psychiczne otorbienia” (Lem 2021: 120). Właśnie tym jest Harey, „procesem oderwanym od reszty, zamkniętym w sobie, stłumionym, zamurowanym” (Lem 2021: 120). Jej ponowne pojawienie się stawia bohatera *Solaris* w sytuacji, w której musi skonfrontować się z nieprzepracowaną utratą. Zdaje się, że pierwowzór Harey, a tym samym obiekt

<sup>5</sup> „buried alive in the crypt as a full-fledged person” [tłum. M.M.].

utracony, zostaje przesłonięty przez symulakrum: „– Przesłoniłaś ją już. / – I jesteś pewny, że nie ja, tylko mnie? Mnie...? / – Tak. Ciebie. Nie wiem. Boję się, że gdybyś naprawdę nią była, nie mógłbym cię kochać” (Lem 2021: 235). Jednak w rozmowie ze Snatuem sam Kelvin przyznaje, że nie wahałby się pozbyć się „gościa”, gdyby wyglądał jakkolwiek inaczej. I choć zdaje sobie sprawę, że to Ocean stworzył „człowieka, który nie istnieje” (Lem 2021: 310) poza jego pamięcią, to „jej oczy, ruchy, jej głos... głos...” (Lem 2021: 310) wiążą mu ręce. Kris znowu widzi to, co kiedyś już stracił. Nie ma nowej Harey, lecz tylko ta, której wyobrażenie zachowało się w jego pamięci.

Kelvin zyskuje ponowną szansę na przepracowanie swojej traumy. To właśnie doświadczenie utraty pozwala mu spojrzeć na siebie. Kris twierdzi, że „nie można przecież myśleć inaczej aniżeli mózgiem, nie można znaleźć się na zewnątrz samego siebie” (Lem 2021: 81). Obiekt utracony, który tak głęboko wszczepił się w psychikę bohatera *Solaris*, jest dla niego „lustrem, w którym odbija się część jego mózgu” (Lem 2021: 248). Dzięki temu Kelvin może, patrząc na Harey, dokonać swojej transgresji, która umożliwia mu zobaczenie siebie z zewnątrz.

Kris nie może się w pełni przejrzeć w żadnym innym lustrze na *Solaris*. Wszystkie wydają się mroczne i niepokojące: „Wąskie lustro na wewnętrznej powierzchni szafy odbijało część pokoju. Kątem oka pochwyciłem tam jakiś ruch, poderwałem się, ale to było moje własne odbicie” (Lem 2021: 23). Nawet kiedy uda mu się dostrzec w odbiciu swoją twarz, to jest ona obca: „śmiertelnie biała [...] z czarnymi szklanymi” (Lem 2021: 46). Negatywność spojrzeń w lustra sprawia, że bohater „konfrontuje się z tym, co uniemożliwia mu utożsamienie się z samym sobą” (Momro 2008: 397). A jednak ludzie potrzebują luster, choć często nie chcą w nich ujrzeć odbitego obrazu samych siebie. Odbicie negatywne, jakim jest dla Kelvina Harey, pozwala mu zobaczyć prawdziwego siebie: „Przylecieliśmy tu tacy, jacy jesteśmy naprawdę, a kiedy druga strona ukazuje nam tę prawdę – tę jej część, którą przemilczamy – nie możemy się z tym zgodzić!” (Lem 2021: 118).

Jak pisze Jakub Momro: „był można ująć w jego własnym znikaniu, to znaczy właśnie w jego śmiertelności” (Momro 2008: 402). W negatywie istnienia można dotrzeć do rzeczywistego „ja”. Tak dzieje się także z Krisem, choć nie bezpośrednio na jawie, ale w sferze marzeń sennych: „Były też inne sny, w których w martwo zakrzeplęj ciemności czułem



się przedmiotem jakichś pracowitych, powolnych, nie posługujących się żadnym zmysłowym narzędziem badań; było to przenikanie, rozdrabnianie, zatracanie się, aż do kompletnej pustki [...]” (Lem 2021: 289). Przy Harey Kelvin czuje się, jakby zanikał: „Leżałem na wznak, z jej głową na ramieniu, bez jednej myśli. Ciemność wypełniająca pokój zaludniła się. Słyszałem kroki. Ściany znikaly” (Lem 2021: 145). Doświadczenie utraty daje mu szansę na ujrzenie siebie: „pode mną nie było już nic i mrok niczego już nie osłaniał. Zaciśnąłem ręce i zakryłem nimi twarz. Nie miałem jej już” (Lem 2021: 145). Spojrzenie w swój utracony obiekt sprawia, że w przeciwieństwie do innych luster na Solaris „mrok niczego już nie osłania” (Lem 2021: 145). Kris może więc ujrzeć siebie, ale tego nie robi – zakrywa rękoma twarz.

To właśnie utrata, nieobecność i brak, czyli wszelaka negatywność, zdają się służyć za zwierciadło, które „otwiera przed jednostkowością możliwość całkowitej tożsamości” (Momro 2008: 402). W negatywności znajdujemy odbicie samych siebie. I choć może nie być ono zgodne z tym, co chcemy o sobie myśleć, to jednak właśnie „grzech pierworodny” (Lem 2021: 313) odróżnia nas od automatów.

„Twory F” w przeciwieństwie do ludzi nie dorastają, lecz trwają, przez co nie mogą przeżyć „fazy lustra”. Nie mogą doświadczyć swojej śmierci ani śmierci nikogo innego. W *Opowieściach o pilocie Pirxie* pada definicja człowieczeństwa jako: „sumy naszych defektów, mankamentów, naszej niedoskonałości” (Lem 2000: 370). To właśnie niedoskonałość stanowi rdzeń człowieczeństwa. Ona odróżnia nas od neutrinowych „gości”. Dzięki niej jesteśmy śmiertelni, dzięki niej tracimy, ale także dzięki niej uzyskujemy tożsamość.

To straty stanowią nieuniknioną część ludzkiej egzystencji. „Są konieczne, gdyż tracąc coś, rezygnując z czegoś i zostawiając coś, wrażliwamy” (Viorst 2020: 11) – stajemy się sobą. Tak jak ocean oblewając kontur ręki, tworzy jej „negatyw” (Lem 2021: 326), tak stworzył on negatyw ludzkości – nieśmiertelnego, nieobarczonego pamięcią, grzechem ani utratą. Być może to w nim należy szukać odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek.

## Bibliografia

Abraham N., Torok M. (1994), *The Shell and the Kernel*, The University of Chicago Press, Chicago, London.

- Adorno T. W. (1986), *Dialektyka negatywna*, przeł. K. Krzemieniowa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Balcerzan E. (1973), *Nic – oprócz ludzi*, „Teksty” 4: 119–127.
- Baudrillard J. (2005), *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa.
- Bereś S. (2006), *Ita dixit Lem*, „Postscriptum” 1: 9–30.
- Csicsery-Ronay I. (1992), *Modelowanie Chaosfery: Stanisława Lema rozmowy z Obcymi*, „Teksty Drugie” 3: 30–52.
- Czapliński P. (2001), *Stanisław Lem: spirala pesymizmu*, „Teksty Drugie” 6: 59–75.
- Foucault M. (1999), *Szaleństwo i literatura: Powiedziane, napisane*, przeł. M. P. Markowski, Aletheia, Warszawa.
- Hegel G. W. F. (1963), *Fenomenologia Ducha*, t. 1, przeł. A. Landman, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Helford E. R. (1992), „*We Are Only Seeking Man*”: *Gender, Psychoanalysis, and Stanisław Lem’s „Solaris”*, “Science Fiction Studies” 19: 167–177.
- Jarzębski J. (2021), *Lustro*, [w:] S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków: 329–337.
- Karpiński P. (2013), *Paul Ricoeur: W poszukiwaniu tożsamości człowieka*, „Kwartalnik Naukowy” 4: 35–49.
- Kojève A. (1999), *Wstęp do wykładów o Heglu*, przeł. Ś. F. Nowicki, Aletheia, Warszawa.
- Kucharczyk Ł. (2016), *Granice interpretacji na przykładzie „Solaris” Stanisława Lema*, „Spotkania Humanistyczne Międzynarodowy Interdyscyplinarny Periodyk Naukowy” 6: 39–52.
- Kucharczyk Ł. (2020), *Hiob na stacji kosmicznej. O cielesności, pamięci i oniryzmie w „Solaris” Stanisława Lema*, „Roczniki Humanistyczne” 1: 91–113.
- LaCapra D. (2015), *Trauma, nieobecność, utrata*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Antologia studiów nad traumą*, Ł. Tomasz (red.), Universitas, Kraków: 59–107.
- Lem S. (2000), *Opowieści o pilocie Pirxie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Lem S. (2021), *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Lesiak T. (2004), *Czy istnieje lustrzany świat?*, „Foton” 87: 7–12.
- Lévinas E. (1998), *Całość i nieskończoność: esej o zewnętrznosci*, przeł. M. Kowalska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Markowski M. P. (2006), *Jacques Derrida: mowa żałoby*, [w:] *Derrida – Adirred*, D. Ulicka, Ł. Wróbel (red.), Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk: 27–52.
- Momro J. (2008), *Spojrzenia negatywności (Blanchot, Giacometti, Beckett)*, [w:] *Oblicza Narcyza: obecność autora w dziele*, M. Cieśla-Korytowska, I. Puchalska, M. Siwiec (red.), Uniwersytet Jagielloński, Kraków: 397–418.
- Ricoeur P. (2003), *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chełstowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Rorty R. (1994), *Filozofia a zwierciadło natury*, przeł. M. Szczubiałka, Wydawnictwo Spacja: Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Stoff A. (2006), *Semantyzacja przestrzeni w powieści Stanisława Lema „Solaris”*, „Postscriptum” 1: 102–115.

- Turczyn A. (2013), *Prawdziwy podmiot w doświadczeniu psychoanalitycznym według Jacques’a Lacana*, „Edukacja Etyczna” 6: 37–50.
- Ulicka D. (2001), *Niektóre problemy poetyki Bachtina*, „Teksty Drugie” 6: 33–58.
- Viorst J. (2020), *To, co musimy utracić, czyli miłość, złudzenia, zależności, niemożliwe do spełnienia oczekiwania, których każdy z nas musi się wyrzec, by móc wzrastać*, przeł. A. Gomola, Zwierciadło, Warszawa.

